

Mariusz P. Marciniak

Drodzy Czytelnicy,

Sezon żeglarski jest już na półmetku, o czym świadczy fakt, że właśnie odbyły się (7-8 sierpnia) „Regaty o Puchar Konsula Generalnego RP w Nowym Jorku”. Odbywają się one zawsze o tej porze roku i są jednocześnie początkiem całej serii polonijnych imprez żeglarskich w rejonie Nowego Jorku. Niewątpliwie, najważniejszą z nich jest „Polonia Randevous”. Impreza, która w tym roku odbędzie się w dniach 10-12 września, już po raz jedenasty. Tym razem na Block Island. Jest to niewątpliwie największy zlot żeglarzy polonijnych w tym rejonie, jeśli nie w całych Stanach Zjednoczonych. Gościmy corocznie ponad trzydzieści jachtów z całego wschodniego wybrzeża USA, a także z Kanady.

W dniach 21 i 22 sierpnia odbędzie się także cykliczna impreza dla Polonii, tak zwany „Open House”, która polega na zaproszeniu wszystkich chętnych, do darmowego żeglowania na jachtach członków naszego Klubu-

Polskiego Klubu Żeglarskiego w Nowym Jorku.

Wracajmy jednak do „Regat Konsula” – jak nazywamy je w skrócie.

Do regat stanęło 16 jachtów. Stronę techniczną zabezpieczały dwa jachty motorowe Komisji Regatowej i jeden, oddany do dyspozycji TV, dziennikarzy i zaproszonych gości.

Mimo słabych i zmiennych początkowo wiatrów, od samego startu wywiązała się zacięta walka. I tak było już do samej mety.

Jachty zostały podzielone na trzy grupy (dywizje), w zależności od ich wielkości. A oto oficjalne wyniki :

Grupa I:

- **I miejsce „Markus”, sternik:- Lucyna Kopczyńska**
- **II miejsce „Baba Jaga”, sternik :- Krzysztof Sierant**
- **III miejsce „Nauty Lady”, sternik:- Zbyszek Kapron**

• Grupa II :

- **I miejsce „Be Back”, sternik :- Andrzej Palowski**
- **II miejsce „Ri Joyce”, sternik :- Krzysztof Olszowski**
- **III miejsce „Gryf”, sternik: - Krzysztof Kamiński**

• Grupa III :

- **I miejsce „Nirwana”, sternik :- Janusz Rupa**
- **II miejsce „Panic”, sternik :- Andrzej Serafin**
- **III miejsce „Evolution”, sternik:- Piotr Bisek**

Regaty odbywały się na wodach przyległych do Gateway Marina, na Brooklinie, i marina ta była naszą bazą, w której odbywały się wszelkie imprezy oficjalne i towarzyszące.

Konsulat Generalny w Nowym Jorku reprezentowali dwaj Konsulowie – Panowie, Wojciech Łukasiewicz i Marek Skulimowski, a honory domu pełnił Komandor Klubu, kapt. Jerzy Wilczek.

Po części oficjalnej, nastąpiło oczywiście kosztowanie rumu i zabawa do białego rana, w której dzielnie reprezentowali Was, red. Józef Kołodziej i Wasz skipper Mario. Było tak wystrzałow, jak tylko na imprezach żeglarskich może być !. We dwójkę z Ziutkiem błyskaliśmy ludziom po oczach fleszami naszych aparatów fotograficznych, by podzielić się z naszymi Czytelnikami atmosferą tam panującą. Możecie oglądać nasz wysiłek w galerii towarzyszącej temu tekstowi.

Korzystając z okazji, chciałbym powiedzieć parę słów o Polskim Klubie Żeglarskim w Nowym Jorku i jego nowej siedzibie. Nie chcę w tym miejscu pisać monografii Klubu, bo

noszę się z zamiarem napisania szerszego tekstu na ten temat, w którymś z kolejnych wydań naszego miesięcznika, kiedy nastanie w żeglarstwie sezon zimowy – czyli dla nas „ogórkowy”. W tej chwili istotne jest to, że Klub dorobił się siedziby zaiste godnej klubu żeglarskiego. Komandor Jurek Wilczek wypatrył w Gateway Marina – tam gdzie odbywały się właśnie nasze regaty – duży ponton/barkę, tuż po remoncie, na której znajdują się pomieszczenia socjalne i bar. Wymarzone miejsce na siedzibę klubu jachtowego. Szybka reakcja... i jesteśmy właścicielami (na razie „lis” na dwa lata) nowej siedziby. Tym samym Polski Klub Żeglarski w Nowym Jorku jest jednym z pierwszych, jeśli nie jedynym, polonijnym klubem jachtowym, który ma bezpośredni dostęp do wody, a wręcz JEST na wodzie. Lokalizacja jest tym bardziej szczęśliwa, że Gateway Marina jest już w tej chwili portem macierzystym dla piętnastu polonijnych jednostek. Konsoliduje to nasze środowisko i powoduje, że życie towarzyskie nabrało innego wymiaru. Klub jest otwarty od czwartku do niedzieli. Planowane są imprezy o szerszych, niż żeglarskie, tematach – między innymi Wielki Bal Andrzejkowy. Poza tym coraz więcej imprez rodzinnych przenosi się do pomieszczeń klubowych, co jest zrozumiałe, bo i tak jesteśmy jedną, wielką rodziną. I bardzo nam z tym dobrze !

Obiecuję napisać wkrótce więcej o PKŻ, a tym czasem...

Pozostaję jak zawsze Wasz – **Skipper Mario**